

Skażąc kierowcę, który miał wypadek z limuzyną Szydło?

9 lipca 2020

Wraca sprawa słynnego wypadku limuzyny z premier Beatą Szydło na pokładzie. Prokurator Rafał Babiński domaga się dla kierowcy Seicento kary dziesięciu miesięcy ograniczenia wolności. Adwokat oskarżonego nie ma wątpliwości – śledczy próbują zważyć winę na jego klienta, podczas gdy na ławie oskarżonych powinien zasiąść szofer rządowej limuzyny.



Kraksza luksusowego wozu na ulicy w Oświęcimiu miała miejsce w lutym 2017 roku. Wydarzenie wpisało się w serię wypadków spowodowanych przez kierowców rządowych samochodów w owym czasie. Władze nie wzięły odpowiedzialności za żaden z tych incydentów. Za każdym razem propaganda rządu widziała przyczyny gdzie indziej – a to nieszczęśliwe zrządzenie losu, a to pęknięta opona, a to wina innego kierowcy. Premier Szydło po trzaśnięciu w drzewo przebywała przez kilkanaście dni w szpitalu, dlatego też władze robiły wszystko, by zatrzeć ślady wskazujące na winę kierowcy rządowego, obawiając się kompromitacji – wszak rząd nie potrafił zapewnić bezpieczeństwa swojej czołowej postaci.

Na pomoc ruszyła prokuratura, która od samego początku skierowała śledztwo w taki sposób, aby wina kierowcy Seicento była jedynym tropem. Sebastian Kościelnik był ciągnany po pokojach przesłuchań, wywierano na niego naciski, aby przyznał się do winy. Kierowca miał jednak pewność, że wszystko zrobił jak należy. Konsekwentnie powtarzał, że momencie przejazdu kolumna rządowa miała włączone tylko sygnały świetlne, ale nie miała włączonych sygnałów dźwiękowych. Jego obrońca mec. Władysław Pociąg nie ma wątpliwości – wskazuje to jednoznacznie, że kolumna nie miała statusu uprzywilejowanego

w ruchu drogowym i to szofer szefowej rządu powinien zasiąść na ławie oskarżonych, nie jego klient.

Sebastian Kościelniak ma przeciwko sobie całą machinę pisowskiego systemu. Jego sprawę dostał prokurator Rafał Babiński, tzw. prokurator „dobrej zmiany”. Powołany za rządów Zbigniewa Ziobry na szefa prokuratury okręgowej w Krakowie, w 2018 roku Rafał Babiński został awansowany na stanowisko Prokuratora Prokuratury Regionalnej, co stanowi przykład podwójnego awansu.

Kościelniak może zostać skazany na 20 godzin prac społecznych przez rok. Prokurator Babiński żąda też, aby kierowca Seicento pokrył koszty procesu. „Oskarżony jest osobą młodocianą jeszcze, więc podstawowym celem kary jest jego wychowanie. Przez cały proces nie zasygnalizował, by zdał sobie sprawę, jakie normy prawne naruszył. Nie pokazał, że ma świadomość, czego się dopuścił. Liczba naruszeń jest na tyle duża, że warunkowe umorzenie postępowania to za mała kara” – przekonywał prokurator Babiński.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu